

LEOPOLD KOSTKOWSKI

ur. 1928; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, okupacja niemiecka, Żydzi, transporty Żydów, Holokaust

Sytuacja Żydów podczas II wojny światowej

[Ludzie] współczuli bardzo, bardzo współczuli. Ja mogłem się pobić z Żydem, ale jak widziałem, że go gdzieś tam prowadzą na uśmiercenie, to przecież już [co innego]. Był taki policjant granatowy na Kalinowszczyźnie, postrach, z pistoletem chodził, opowiadano o nim, ci ludzie z Kalinowszczyzny, że on uśmierca Żydów, jak złapie Żyda, to uśmierci. To był Polak. Szedłem [kiedyś] za nim, złapał Żyda i prowadził go w stronę cmentarza, to było gdzieś tu w stronę kościoła na Kalinowszczyźnie, ale jeszcze przed kościołem. Jak już minął tę ulicę Kalinowszczyzna, skręcił w kierunku cmentarza, to widziałem, że wyjął pistolet z kabury, przekręcił bębenek, bo to rewolwer taki był, i z powrotem go schował. No ale już widzę, po co on go tam prowadzi. Nie wiem, co dalej z tym Żydem było, ja poszedłem do szkoły, a oni poszli [w stronę cmentarza].

Był też taki wypadek na Kalinowszczyźnie, ale to był chyba jeszcze [19]39 albo [19]40 rok, lato, jedzie samochód niemiecki, bo innych nie było, od strony miasta w kierunku, powiedzmy, Kalinowszczyzny. I stoi grupka ludzi przed drogą, naraz od tej grupki odrywa się jedna osoba, jakby chce przelecieć przez ulicę. I samochód ten jadący nie zdążył zahamować, trafił tego Żyda, to był Żyd, jak się okazało. I kierowca, ten Niemiec, wyskoczył z tego samochodu i zaczyna lamentować, bo przejechał człowieka. To było takie jego ludzkie zachowanie. Takie rzeczy też się zdarzały. Wtedy jeszcze walki z Żydami tutaj nie było. Ludzki człowiek, ludzki Niemiec, można powiedzieć.

Ja przechodziłem [przez dzielnicę żydowską], idąc do szkoły na Narutowicza, bo mieszkalem na Turystycznej, no i [szedłem] przez Kalinowszczyznę, przez Białkowską Górę, obok zamku, z prawej strony do Bramy Grodzkiej i przez Stare Miasto, gdzie mieszkali prawie wyłącznie Żydzi.

Pamiętam, jak gromadzono Żydów na jakimś placu. To znaczy, tego nie oglądałem, tylko później widziałem, jak oni tę kolumnę Żydów [prowadzili], tylu, że się mieściło w dwadzieścia wagonów towarowych. Pochód tych Żydów prowadzono przez giełdę

mięsną właśnie i to się dało zaobserwować. Podjeżdżał pociąg z dwudziestoma towarowymi wagonami i ładowano do niego Żydów, i wieziono do jakiegoś obozu zagłady, nie wiem do jakiego. Straszne było to, że kiedy musiałem iść do szkoły rano, to patrzę, po prawej leżą zwłoki człowieka, Żyda, który próbował z tej kolumny uciekać, no i w tym miejscu go zastrzelili. Albo gdzieś na jakimś pniu siedząca kobieta, też Żydówka, która jeszcze wydawała jakieś odgłosy, a ja musiałem iść do szkoły i patrzeć na to wszystko.

Było takie zdarzenie, kiedy szedłem do szkoły na Narutowicza chyba, to zajrzałem do tej synagogi, bo drzwi były otwarte, i zobaczyłem leżącą, zastrzeloną kobietę, prawdopodobnie Żydówkę. Na takie rzeczy się wpadało niechcący.

Tydzień trwało, zanim pozbyli się Niemcy ludności żydowskiej w Lublinie. Później tylko wyrzucali wszystkie meble zostawione w mieszkaniach żydowskich na jakieś jedno podwórko i tam podpalali to i palili to wszystko.

Jak ich pierwszy raz prowadzili, to możemy nie wiedzieli, ale następnego dnia to wszyscy wiedzieli, i na Kalinowszczyźnie, i tu, że będą prowadzili Żydów na zagładę i każdy zamykał drzwi, jak tylko mógł, żeby nie było jakichś takich [sytuacji], że ktoś próbuje się skryć czy coś takiego, czy Niemiec wpadnie i zacznie szukać, czy tu Żydów nie ma na przykład. Na Kalinowszczyźnie szczególnie to może miało miejsce, bo tam przemieszani byli Żydzi z Polakami, natomiast na Turystycznej już tylko byli Polacy, rolnicy.

Data i miejsce nagrania	2019-01-03, Lublin
Rozmawiał/a	Agnieszka Piasecka
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"